

# Mikołajewska, Anna

---

## "O pochodzeniu i o dziejach Polaków" - Marcin Kromer o dobrych i złych rządach

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 3, 319-324

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Mikołajewska

## O POCHODZENIU I O DZIEJACH POLAKÓW

– MARCIN KROMER O DOBRYCH I ZŁYCH RZĄDACH \_\_\_\_\_

W rozważaniach nad literackością tekstów historiograficznych Hayden White opowieść historyczną określił jako rozbudowaną metaforę, która „nie odtwarza wydarzeń, które opisuje – mówi nam ona, jaki ma być kierunek naszego myślenia, i nasycza nasze myśli o tych wydarzeniach zróżnicowanym kolorytem emocjonalnym”<sup>1</sup>. Wydane po raz pierwszy w 1555 r. *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*<sup>2</sup> Marcina Kromera można traktować jako taką właśnie metaforę. Przedstawione w kronice pochodzenie i dzieje Polaków nie są „rzeczywistym” opisem przeszłości, ale drogowskazem dla czytelnika współczesnego autorowi, sposobem na kształtowanie jego postaw. Jak zauważył Roman Marchwiński<sup>3</sup> dzieło Kromera było nie tylko polemiką z innymi dziejopisami poruszającymi w swoim kronikach problematykę polską, ale przede wszystkim opisem przeszłości zgodnym z aktualną sytuacją społeczno-polityczną kraju.

Działalność dyplomatyczna Marcina Kromera na dworze ostatnich władców Polski z dynastii Jagiellonów – Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta – przypadła na lata sporów o sposób rządzenia państwem i politykę zagraniczną między stronnictwem króla, do którego należeli także opiekunowie Kromera biskupi Jan Chojeński<sup>4</sup> i Samuel Maciejowski, a stronnictwem królowej Bony, którą wspierał biskup Piotr Gamrat, drugi z kolei mecenas Kromera. Początkowo pozostający pod wpływem matki Zygmunt August z czasem także zaczął prowadzić aktywną politykę, wiążąc się to z magnatami, to znów czyniąc ustępstwa na rzecz obozu egzekucyjnego<sup>5</sup>. Poglądy prezentowane przez Kromera w *Kronice Polskiej* musiały więc zadowolić przede wszystkim dostojników państwowych, od których kronikarz był zależny, tym bardziej że inicjatorem powstania zapisu był sam Zygmunt August. Fakt nadania Kromerowi i jego braciom w 1556 r. tytułu szlacheckiego wydaje się świadczyć o zadowoleniu młodego króla z wyników pracy historiografa.

Sposób rządzenia państwem opisany przez Kromera w *Kronice Polskiej* jako właściwy powinien odpowiadać zatem dążeniom elit państwa ostatnich Jagiellonów. Dokonana przez Kromera fabularyzacja faktów miała nadać przeszłości pozory porządku przyczynowo-skutkowe-

---

<sup>1</sup> H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, w: *Tekst historiograficzny jako artefakt literacki*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, Kraków 2000, s. 94.

<sup>2</sup> Autorka opiera się na tłumaczeniu *De origine* na język polski z 1611 r., dokonanego przez Marcina z Błażowa Błażowskiego, w wydaniu: *Kronika Polska*, Sanok 1857 (dalej: KP).

<sup>3</sup> Por. R. Marchwiński, *Spoleczna geneza powstania „Polonii” Marcina Kromera*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, nr 3/4, 1988, ss. 249–261.

<sup>4</sup> Jan Chojeński w latach dwudziestych XVI w. należał do dworu królowej do czasu, kiedy w rokowaniach poprzędających zawarcie traktatu małżeńskiego poparł Hohenzollernów starających się o małżeństwo Joachima Hohenzollerna z córką Zygmunta Starego Jadwigą. Por. M. Bogucka, *Bona Sforza*, Warszawa 1989, s. 117.

<sup>5</sup> Por. S. Cynarski, *Zygmunt August*, Wrocław 2004.

go i uświadomić czytelnikowi kroniki odpowiedzialność elit i jego samego za losy kraju. Marcin Kromer poszukuje więc w przeszłości Polski optymalnego sposobu rządzenia krajem i – często w sposób niejednoznaczny – obarcza określone instytucje odpowiedzialnością za niepowodzenia i klęski.

Opisy władców w kronice są, jak zauważył Arkadiusz Michał Stasiak<sup>6</sup>, skonstruowane na zasadzie dobry władca – zły władca, którym z kolei przypisywane są określone, powtarzające się cechy. Wspaniałomyślność, troskę o pokój, rozprzestrzenianie chrześcijaństwa i opiekę nad chorymi i słabymi uzupełnia zawsze w przypadku dobrych władców współpraca z senatorami. Tak więc dla dobra Rzeczypospolitej będący już w podeszłym wieku Bolesław Chrobry wybiera dwunastu senatorów „ze wszystkiej Polskiej co najmędrszych, doświadczeńszych, w lata k temu i rozsądek co najpoważniejszych”<sup>7</sup>. Bolesław Chrobry korzysta z rad senatorów „ile razów wolnej myśli zażyć chciał”<sup>8</sup>. Popiel I i Popiel II obejmują rządy w państwie za zgodą senatorów<sup>9</sup>, a Kazimierz Odnowiciel na łożu śmierci powierza im opiekę nad swoimi synami<sup>10</sup>. Podobnie postępuje Bolesław Krzywousty, o którym Kromer pisze: „A gdy się już blisko śmierci bydź zrozumiał, wezwawszy senatorów, którzy według powinności i urzędu zewsząd zjechali się byli, przy obecności wszystkich czterech synów przemowę do nich, aby miłość i zgodę między sobą chowali czyni”<sup>11</sup>. To senat przypomina umierającemu królowi o konieczności przyznania ziemi najmłodszemu synowi, o którym władca najwyraźniej zapomniał w swoim testamencie. Senatorzy występują tutaj jako organ kontrolujący poczynania króla i naprawiający jego błędy.

Rola senatu (i szlachty) wzrasta jeszcze bardziej w okresie rozbitcia dzielnicowego. Wygnanie Władysława przez Bolesława Kędzierzawego następuje za zgodą braci, senatorów i szlachty<sup>12</sup>. Senatorzy i szlachta jawnie występują przeciwko zasadzie senioratu, ale autor wydaje się pochylać ich działania. Opis wygnania Władysława poprzedza bowiem opis złych czynów księcia, a po wygnaniu przedstawione zostaje pokojowe panowanie jego brata. W ten sposób wygnanie seniora znajduje potwierdzenie w dobrych rządach następcy. W sporach braci o spadek po zmarłym bezpotomnie Henryku Sandomierskim to senat pełni rolę rozjemcy. Mieszko Stary zostaje w kronice przedstawiony bardzo negatywnie, podczas gdy Kazimierz Sprawiedliwy jest ucieleśnieniem wszelkich cnót. To jego dobroć nie pozwala mu wypędzić „złego” brata mimo nalegań senatorów: „I nie stawił się twardym i nieubłaganym Kazimierz bratu mizernemu, upokorzonemu, i władze najwyższej ustępującemu, a swojej tylko części dopraszającemu się. – Przetóż z senatory o przywołaniu Mieczysława i dóbr jego przywróceniu umawia. Surowie senat, i nietajnem szemraniem na taką mowę książęcą uderzył, a wymógłszy na nim ustronną umowę, i czas rady tajemnej, strofuje Kazimierza, a powinność krewną nad zdrowie i pokój rzeczyp. przekłada, a przyszlą zarazę na zgubę swoją i na zniszczenie ojczyzny dobrze przeciw sobie zasłużonej, przywabić usiłuje”<sup>13</sup>. W tym konikcie interesów senat reprezentuje dobro państwa, nad które Kazimierz przedkłada

<sup>6</sup> Por. A. M. Stasiak, *Ideal monarchy w pismach Marcina Kromera*, Lublin 2003. Ciekawe jest spostrzeżenie Stasiaka, że pozytywne cechy polskich władców odpowiadają cechom przypisywanym Zygmuntowi Staremu w napisanej przez Kromera mowie na pogrzeb króla, por. J. Starnawski, *Mowa na pogrzebie Zygmunta I*, w: Marcin Kromer, wstęp, przekład i oprac. J. Starnawski, Olsztyn 1982.

<sup>7</sup> KP, s. 132.

<sup>8</sup> Ibidem.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 77 i n.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 162.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 276.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 295.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 332.

uczucia i powinność wobec brata<sup>14</sup>. Ostatecznie to sam Mieszko Stary przyczynia się swoim postępowaniem do własnego upadku – jego złe cechy zrażają do niego sojuszników. Marcin Kromer nie odpowiada wyraźnie na pytanie, który sposób rozwiązywania konfliktów jest właściwy.

Znaczenie senatu jako czynnika zapewniającego państwu stabilne rządy jest szczególnie dobrze widoczne w okresie rozbitcia dzielnicowego. Kromer podkreśla, że w wyborze władcy senat kieruje się dobrem Rzeczypospolitej: „Zeckniwszy sobie senat polski z trudnościami, które po rozerwaniu na wiele księstw królestwa żalosnym obyczajem Polskę wątlili, na królestwo wspomniął, i jednowładztwa chwycił się”<sup>15</sup>. Decyzje senatu nie zawsze są trafne. Wybrany wspólnie przez senat, szlachtę i „Pomorzan”<sup>16</sup> Władysław Łokietek okazuje się władcą złym – jego rycerze plądrują i palą, nie oszczędzając nawet kościołów i cnoty niewiast. Łokietek nie reaguje nawet na napomnienia biskupa poznańskiego Andrzeja: „Tej on rozpusty nie tylko nie powściągał, ale pobłażając tym bardziej pomnażał. Inszych zaś dobrego i czulego księżęcia powinności nikczemnie zaniedbywał, miłością płci niewieściej będąc umotany tak, iż postronni i pograniczni Sasowie, wiele polskich i pomorskich krain bez karania pustoszyli. O co – – daremnie po kilka kroć Andrzej biskup poznański strofował i napominał go”<sup>17</sup>. Rządy Władysława Łokietka zostały ocenione jednoznacznie negatywnie. Rabowanie kościołów i ignorowanie rad doświadczonego senatora, biskupa poznańskiego, stanowią w zamyśle autora ostateczny i niepodważalny zarzut przeciwko królowi, a napady Sasów ujawniają jedną z podstawowych prawd sformułowanych przez Kromera w kronice wielokrotnie – osłabienie wewnętrzne kraju zawsze zostaje dostrzeżone przez sąsiednie ludy i staje się przyczyną ataków, których znajdujące się w stanie anarchii państwo nie jest w stanie odeprzeć. W *Kronice Polskiej* to sam naród<sup>18</sup> dostrzega negatywne skutki rządów Władysława Łokietka – o stopniu zagrożenia świadczy fakt, że na miejsce Łokietka zostaje wybrany obcy władca – Wacław, król Czech<sup>19</sup>. Marcin Kromer stara się w cytowanym fragmencie dostarczyć argumentów za kontrolną funkcją narodu i odpowiedzialnością króla przed abstrakcyjnym dobrem Rzeczypospolitej, reprezentowanym przez senat i szlachtę. Taki sposób ukazania przeszłych wydarzeń wyraźnie nawiązuje do sytuacji współczesnej autorowi, przede wszystkim do wzrostu samoświadomości szlachty związanej z ruchem egzekucyjnym. *Kronika Polska* poprzez nadanie wydarzeniom konkretnego sensu w procesie ich fabularyzacji ukazuje to, co w *Fidelis subditus albo o stanie królewskim* wyraził Stanisław Orzechowski: „Króla do królestwa obieramy, królestwa zaś żadnego królowi gwoli nie stanowimy. I tak zatem rozumiemy, że królestwo ile królestwem jest nad króla szlachetniejsze i zaciejsze”<sup>20</sup>. Król i senat powinni według Kromera współpracować dla dobra państwa, a samowolne rządy króla lub senatu odbijają się niekorzystnie na Rzeczypospolitej, której dobro jest traktowane w *Kronice Polskiej* jako wartość nadrzędna.

---

<sup>14</sup> Podobieństwo w postępowaniu przedstawionego w kronice Kazimierza Sprawiedliwego do Zygmunta Starego pozwala zrozumieć, dlaczego w *Kronice Polskiej* brak jednoznacznej oceny postępowania Kazimierza i jego sporu z senatem. Marcin Kromer najwyraźniej wolał nie opowiadać się po żadnej ze stron.

<sup>15</sup> KP, s. 531.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 535.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 539.

<sup>18</sup> W KP trudno jednoznacznie stwierdzić, jakie warstwy społeczeństwa autor uważa za naród. W podejmowaniu ważnych dla państwa decyzji zawsze biorą udział senat i szlachta, zazwyczaj we współpracy z władcą, ale skutków złych decyzji doświadczają także chłopci. W cytowanym fragmencie to prawdopodobnie senat i szlachta „odejmują” Łokietkowi królestwo.

<sup>19</sup> O stosunku Kromera do „obcych” por. Niemki Rycheza i Krystyna jako żony Piastów – KP, s. 143, 280.

<sup>20</sup> S. Orzechowski, *Fidelis subditus albo o stanie królewskim*, w: Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski od połowy XV w. do r. 1795*, Warszawa 1957, s. 124.

Dla lepszego zrozumienia poglądów Marcina Kromera należy również podkreślić, że król i senat jako instytucje nie podlegają krytyce, podczas gdy poszczególni władcy i senatorowie nie zawsze zostają ukazani w dobrym świetle. Senat reprezentuje prawo i dobro państwa i jako taki jest instytucją nadrzędną w państwie (zarządza państwem w czasach bezkrólewia, a nawet odwołuje nieudolnych władców), ale często poszczególni senatorowie przedkładają własne interesy nad pomyślność kraju. Jako wpływowi właściciele ziemscy dbają przede wszystkim o swój ród i dobra oraz prowadzą spory o władzę – tak dzieje się po wymarciu dynastii Lecha: „panowie potentaci w zdaniach swych zgodzić się nie mogli, albo iż jednowładztwo od tyraństwa (jako rzeczy ludzkie, na złe mienić się zwykły) postępujące, przykre im było. Przeto dwunastu ze wszystkich senatorów potężnych i okazałych mężów wybierają – –. I dobrze oni zaprawdę urząd on objąwszy rzeczpospolitą zrazu sprawowali – –. Wszakże potym za łakomstwem poszedłszy, gdy każdy z nich swym zdaniem wszystko kierować chce, prywaty domowej i potęgi własnej przymnażać pragnie – –. Ztądże niesnaski, nieszczeroci i zaciągi od między stronami zawzięte, ztąd zwierzchność i wyroki ich od pospółstwa zaniedbane – –. Czym pobudzone pograniczne narody, – – za rzecz potrzebną upatrowali sobie, aby żal i nienawiść swoją, – – wynurzyć mogli – –<sup>21</sup>. W sporach między senatorami Kromer widzi przyczynę braku poszanowania prawa przez „pospółstwo” i ataków sąsiednich państw. Schemat: przyczyna – skutek, brak współpracy między trzema stanami Rzeczypospolitej, rządy tylko jednego z nich, anarchia wewnątrz i zagrożenie zewnętrzne powtarza się jeszcze wielokrotnie w kronice – można tu wymienić chaos po śmierci Popiela<sup>22</sup>, klęski w walkach z Kaszubami i Pomorzanami po śmierci Ziemowita<sup>23</sup>, sytuację w kraju po wygnaniu Rychezy i Kazimierza<sup>24</sup>. Negatywny jest też obraz doradcy Władysława Hermana – Sieciecha, który „wielu przyjaciół i powinnych swych, wielu urzędów nabawiał. Starostw królewskich po niemalej części, przez swoich, lub przez się sprawował. Ta zgoła nadętość i chciwość panowała w człowieku i tak pomyślnymi sprawami, i niektórymi r. p. przysługami uniesiony był animusz jego, iż jawnie to znać było, że on pod taki czas przeciwnego powodzenia rzeczy swych bez wicherzenia obejść się nie umiał”<sup>25</sup>. Sieciech jest w kronice Marcina Kromera uosobieniem złego magnata, senatora, który pragnie zagarnąć władzę należną królowi – zbiera wokół siebie grupę stronników, którzy to jemu zawdzięczają wyniesienie na urzędy i próbuje w ten sposób ograniczyć wpływy synów Władysława Hermana, Zbigniewa i Bolesława, przez których zostaje ostatecznie pokonany. Jednak sam Bolesław Krzywousty także pada ofiarą złych doradców – za ich namową zabija brata Zbigniewa: „Rozdymali onę iskierkę, w sercu Bolesławowem wznieconą, niektórzy z panów Zbigniewa nienawidzących, i częstymi słowy a podejrzeniem, nienawiść przeciw niemu żarzyli, udając że on nigdy uspokoić zdrady swej nie miał, – –. Taką mową przywiedli do tego pana cnotliwego, że zabić brata niektórym rozkazał”<sup>26</sup>. Kromer nie pozostawia wątpliwości co do winy doradców Bolesława, który żałuje swojego czynu i odprawia pokutę za zabójstwo brata. Wart podkreślenia jest fakt, że zaraz po opisie tych wydarzeń autor opowiada historię wyniesłego senatora Skarbimierza, którego pycha zostaje ukarana właśnie przez Bolesława: „Niewiele zasię potym, jako był Zbigniewa zabić rozkazał, też Skarbimierza wojewodę krakowskiego poimał, do więzienia wepchnął, oczu pozbawił, z godności senatorskiej rzucił, i wyrzec się mu z obojga urzędów przynaglił, a to dlatego, iż on szczęściem zbyt niemi wyniesiony, i kilką wojen za sprawą swoją wygranych nadętej, wszystko sobie przy-

<sup>21</sup> KP, s. 57.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 81 i n.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 88 i n.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 146 i n.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 206.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 249.

właszczał, sławy i cnót księżęciu ujmował, i onego ufając w powinne, przyjacioły, i wielkość chlebojedzców albo jurgieltników swoich, a w łaskę pospólstwa, pogardzał – , i już prawie jawną rebelią po sobie ukazywał”<sup>27</sup>. Przytoczone fragmenty stanowią argument za zachowaniem równowagi w podziale władzy w państwie i pewną ograniczoną samodzielnością władcy w podejmowaniu decyzji. Kromer wprowadza postuluje współpracę króla z senatem, zarazem podkreśla jednak niebezpieczeństwa płynące ze zbyt dużego uzależnienia władcy od doradców – senatorów.

Podczas gdy król i senat zostają przedstawieni w kronice w sposób zróżnicowany (jako instytucje działające dla dobra Rzeczypospolitej w sposób jednoznacznie pozytywny, jako ludzie ulegający emocjom i żądom – stanowią przykład możliwych wynaturzeń polskiego parlamentaryzmu), szlachta podlega miażdżącej krytyce. O stosunku Marcina Kromera do stanu szlacheckiego świadczy najlepiej fragment, w którym członkowie izby poselskiej zostają porównani do „eforarów lacedemońskich”: „Tenże to urząd poselski w ten czas najpierwej zawzięty, tak dalece za czasem wzwyczał się, że krom tych posłów ziemskich – – ani żadnego sejmu sprawiedliwego nie było, ani też pobór uchwalać, a zgoła ani prawo żadne stanowiąc by się nie mogło: przyrosło tedy, ba i jeszcze przyrasta liczby ich. Władza zaś urzędów onych na kształt władze trybunaczów albo eforarów lacedemońskich usposabiać się poczęła. Albowiem tak wiele oni czasów naszych przywłaszczając sobie zaczęli, że też to żadnej rzeczy walnej krom pozwolenia swego ustanawiać, ani królowi, ani senatorowi nie radziby dopuścili, i nad to króla samego we wszystkim poprawiać poważną jakąś gorliwością chcieli”<sup>28</sup>. Należy podkreślić, jak wielką wagę autor przykłada w kronice do suwerenności władzy królewskiej – nawet w wypadku senatu uosabiającego zwykle dobro kraju wszelkie próby ograniczania władzy króla lub samodzielnych rządów kończą się katastrofą. Paraliż władzy ustawodawczej i wykonawczej zostaje przedstawiony jako skutek zachwiania równowagi między trzema stanami Rzeczypospolitej. Zaskakujący jest fakt, że autor ukrywający swoje poglądy na temat funkcjonowania państwa w opisie przeszłych wydarzeń w odniesieniu do szlachty robi wyjątek i odwołuje się wyraźnie do czasów sobie współczesnych: „[a]lbowiem tak wiele oni czasów naszych przywłaszczając sobie zaczęli”<sup>29</sup>. Kromer nie waha się nawet nazwać winnych tej sytuacji po imieniu: „Odzywiali tedy i tak wielką z nienagła wykochali w nich śmiałość, częścią królowi pierwszy, wiele im dopuszczając, lub to dla podratowania wypróżnionego skarbu swego, lub też pokojowi i swemu wczesności zabiegając a częścią zaś potężniejszy niektórzy i niespokojni senatorowie bez przestanku ich sobie zniewalać, bankietami i hojnym datkiem na swą stronę zaciągając i kędy się im jeno upodobywało, nawodzić, a zgoła właśnie jakoby dudki jakie (gdź tak z nich niektórzy przyszydzać zwykli) nadymać ich poczęli”<sup>30</sup>. Autor pozwala sobie nawet nazwać posłów „dudkami”, na których wedle własnej woli grają senatorowie, ale sam dystansuje się od tych słów, wkładając je w usta „niektórych”.

W *Kronice Polskiej* Marcina Kromera przeszłość Polski jest metaforą współczesności autora. Wydarzenia z przeszłości mają być przestrogą dla współczesnych w czasach zachwiania równowagi między stanami. Trudno jednoznacznie stwierdzić, że „dobrzy władcy”, przede wszystkim Kazimierz Sprawiedliwy, wskazują w rzeczywistości na „dobrego króla” czasów Kromera – Zygmunta Starego, a ukazani w negatywnym świetle senatorowie nadużywający władzy to doradcy króla – biskup Tomicki i kanclerz Szydłowiecki, zaś posłowie nazwani w kronice „dudkami” to przedstawiciele obozu egzekucyjnego, choć Kromer parokrotnie wskazuje na możliwość

<sup>27</sup> Ibidem, s. 250.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 1206 i n.

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 1207.

odczytania swoich wywodów w ten właśnie sposób. Ma to miejsce zawsze wtedy, gdy autor jakby mimochodem nawiązuje do czasów sobie współczesnych, prawdopodobnie zupełnie świadomie tworząc w ten sposób pomost między terażniejszością a przeszłością i ukazując czytelnikowi właściwy sposób rozszyfrowania kroniki. Dotyczy to np. wyżej wymienionego fragmentu, w którym Kromer nie tylko bezpośrednio odwołuje się do terażniejszości – „czasów naszych” – ale wymienia także Zygmunta Augusta jako tego, który próbował powściągnąć samowolę posłów<sup>31</sup>. Nawiązania do terażniejszości powtarzają się często również we fragmentach poświęconych sytuacji w polskim Kościele<sup>32</sup>. Kronikarz wyraźnie przeciwstawia w nich idealną przeszłość czasom sobie współczesnym.

W *Kronice Polskiej* Marcin Kromer nie krytykuje instytucji króla i senatu – błędy popełniają poszczególni władcy i senatorowie, kolektywnej krytyce podlega natomiast stan szlachecki. Ukazuje go jako winnego zachwiania równowagi w państwie i zarówno na płaszczyźnie tekstowej, jak i w rzeczywistości historycznej czyni zeń kozła ofiarnego<sup>33</sup>. Z jednej bowiem strony przytacza argumenty za winą posłów, czyniąc z nich kozła ofiarnego – konstrukcję wyjaśniającą kryzys w państwie, z drugiej zaś na poziomie rzeczywistości historycznej identyfikuje ich jako ofiarę senatorów<sup>34</sup>. Autor w przeszłości Polski poszukuje optymalnego sposobu rządzenia krajem i w swojej *Kronice Polskiej* prezentuje czynniki odpowiedzialne za zachwianie równowagi niezbędnej dla zapewnienia państwu stabilnej sytuacji wewnętrznej i bezpieczeństwa granic. Są to jednostki realizujące swoje własne interesy kosztem dobra wspólnego („źli władcy” i poszczególni senatorowie) oraz kolektywny kozioł ofiarny kroniki – stan szlachecki.

---

<sup>31</sup> Por. R. Marchwiński, op. cit., s. 251. Marchwiński zauważył, że w tłumaczeniu *De origine* na język polski brakuje wzmianki o Zygmuncie Auguście. Została ona jednak zachowana przez niemieckiego tłumacza kroniki Heinricha Pantaleona w jego *Mitnächtischer Völckeren Historien*.

<sup>32</sup> Por. KP, s. 386, 1133, 1134, 1135.

<sup>33</sup> Por. M. Woźniak, *Między antropologią a historią: mechanizm kozła ofiarnego w narracji historycznej*, w: *Kultura i Historia*, 2001, nr 1.

<sup>34</sup> Por. KP, s. 1207.